

ROMAN DUDA

Kazimierz Bartel (1882–1941)

Piękna historia człowieka, który wyrastał w skrajnie niesprzyjających warunkach, ale siłą swego talentu i wytrwałości zdołał się wybić, a doszedłszy w odrodzonym państwie do najwyższych godności akademickich i państwowych, stał się w końcu męczennikiem sprawy narodowej i jako ostatni z lwowskich profesorów zginął od niemieckiej kuli na Wzgórzach Wuleckich.

Kazimierz Bartel urodził się 3 marca 1882 roku we Lwowie w stosunkowo biednej, wielodzietnej rodzinie¹. Ojciec Michał był maszynistą kolejowym, a matka Amelia (z domu Hadaczek) prowadziła dom, w którym było ośmioro rodzeństwa. Ojcowski zawód zapewniał podstawy egzystencji, ale praca maszynisty wiązała się z długimi nieobecnościami w domu, a w tej sytuacji ostoją musiała być matka. Niewiele wiemy o rodzicach i domowej atmosferze, z dalszych jednak losów małego Kazia zdaje się wynikać, że nie było mu tam lekko i niechętnie potem wspominał swoje dzieciństwo i młodość.

Rodzina Bartłów z trudem wiązała koniec z końcem i Kazio młodość miał trudną. Początkowe lata swego życia spędził w Stryju, dokąd rodzina przeniosła się wtedy ze Lwowa. Tam mały Kazio uczęszczał do 4-letniej szkoły ludowej, a po jej ukończeniu rozpoczął naukę w I klasie miejscowego gimnazjum. Uczniem był niezłym, ale ojciec poczuł się zmuszony odebrać go z gimnazjum i wysłać do Lwowa na naukę rzemiosła do swego kolegi ślusarza. Widział w tym lepszą perspektywę życiową dla swego syna, a przy tym pozbywał się kłopotu z jego utrzymaniem. Los się jednak do Kazia uśmiechnął, a powtórzy się to jeszcze parę razy w jego życiu. Tak się mianowicie złożyło, że ów kolega ojca był jednocześnie nauczycielem praktycznego ślusarstwa w miejscowej szkole przemysłowej, a dostrzegłszy zdolności chłopca, zapisał go do tej szkoły, jednocześnie zatrzymując go u siebie jako ucznia w swoim warsztacie. Zapewniało to Kaziowi utrzymanie i możliwości

¹ Istnieje obszerna biografia: S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świetle polityki*, Warszawa 2015. Zob. także wspomnienia jego żony: *Pamiętnik Marii Bartłowej*, „Zeszyty Historyczne” 81, Paryż 1987, s. 34–65.

dalszego uczenia się, a że jednocześnie otwierało trochę lepszą perspektywę zawodową na przyszłość — ojciec się nie sprzeciwił.

Przez następne lata Kazimierz łączył pracę i naukę, a w roku 1899 pomyślnie ukończył tę szkołę jako wyzwolony ślusarz. W wieku 17 lat — był więc niemal dorosły — posiadał zawód, zatem mógł pracować. Pracę znalazł przy zakładaniu telefonów na linii kolejowej Kraków–Wiedeń. Mieszkał w barakach i pracował nieraz po 12 godzin dziennie, ale to zajęcie go nie zadowalało i pierwsze zarobione pieniądze wydał na podręczniki szkolne. Nadal więc łączył naukę i pracę, samodzielnie się z tych podręczników ucząc. Okazał się nadzwyczaj wytrwały i w roku 1901 zdał eksternistyczną maturę w szkole realnej we Lwowie, tj. w szkole średniej o profilu bardziej praktycznym niż gimnazjum. Zyskał w ten sposób austriacki census, dający większe uprawnienia obywatelskie, a w szczególności dostęp do stanowisk urzędniczych w służbie rządowej. Jednak i to nie zaspokoilo jego ambicji. Z godnym podziwu uporem piął się dalej, zapisał się bowiem na studia na Wydziale Budowy Maszyn w Szkole Politechnicznej we Lwowie. Mieszkał z rodzicami, którzy kilka lat wcześniej przenieśli się z powrotem do Lwowa, ale musiał się sam utrzymywać. Nadal nie mógł się więc poświęcić wyłącznie studiowaniu, musiał bowiem zarabiać udzielaniem korepetycji i płacić rodzicom za mieszkanie oraz wyżywienie.

W czasie studiów ujawnił się jego nerw społeczny. Kazimierz działał w Bratniej Pomocy, gdzie zetknął się z wieloma znanymi później ludźmi, między innymi z Władysławem Sikorskim, podówczas również studentem Szkoły Politechnicznej. Na III roku studiów Kazimierz zachorował i musiał wyjechać na leczenie do Domu Akademickiego w Zakopanem. Ta przerwa wydłużyła mu studia o rok. Tę stratę zrekompensowało mu jednak inne, szczęśliwsze wydarzenie. Oto do Bratniaka zgłosiła się studentka Maria Rudkowska z prośbą o pomoc w przygotowaniu do egzaminu nauczycielskiego z matematyki i fizyki. Bratniak posłał Bartla. Pomoc okazała się skuteczna i Maria zdała pomyślnie egzamin. Młodzi kontynuowali zadziergniętą w ten sposób znajomość, a następnie się zaręczyli. Dobra passa trwała i 13 czerwca 1907 roku Kazimierz Bartel zdał egzamin dyplomowy w Szkole Politechnicznej, uzyskując z wyróżnieniem dyplom inżyniera mechanika. Oboje byli dorośli i samodzielni, z dyplomami studiów wyższych, 6 lipca 1907 roku Maria i Kazimierz się pobrali i zamieszkali samodzielnie. Małżeństwo okazało się szczęśliwe, ale bezdzielne i po latach państwo Bartłowie adoptowali dziewczynkę.

Póki Kazimierz Bartel studiował, odraczano mu służbę wojskową, ale kiedy studia ukończył — wojsko upomniało się o swoje prawa. Jako człowiek z cenzusem mógł Kazimierz wybrać jednoroczną służbę wojskową, z późniejszymi szansami na awans do stopnia oficerskiego. Wiązało się to jednak

ze stratą roku, na co trudno mu było się zgodzić, a nadto nie pociągała go służba w austriackim wojsku. Z pomocą przyszedł mu lekarz dr Bronisław Longchamps de Brier (ojciec późniejszego profesora i rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, rozstrzelanego na Wzgórzach Wuleckich). Kazimierz został uznany za *mindertauglich* (niepełnosprawny). Musiał zrzec się prawa do jednorocznej służby, a w zamian został zobowiązany do trzykrotnego odbycia dwutygodniowych ćwiczeń, w odstępach dwuletnich.

Jeszcze w czasie studiów Kazimierz zwrócił na siebie uwagę prof. Mieczysława Łazarskiego (1853–1930), podówczas kierownika Katedry Geometrii Wykreślnej w Szkole Politechnicznej i po uzyskaniu dyplomu został jego asystentem. Jednocześnie razem z żoną podjął pracę nauczycielską w gimnazjum Olgi Filippi, a że przez lata był zaprawiony w łączeniu pracy z nauką, zapisał się jeszcze na III rok studiów matematycznych (takie prawo dał mu dyplom Szkoły Politechnicznej) na Uniwersytecie Lwowskim. Studia te ukończył, miał więc za sobą także wyższe studia matematyczne, ale dalszą jego drogę życiową wytyczyła asystentura u prof. Łazarskiego: Kazimierz Bartel pozostał wierny geometrii wykreślnej i do końca życia był związany ze Szkołą Politechniczną (później przemianowaną na Politechnikę Lwowską).

W 1909 roku Kazimierz Bartel otrzymał państwowe stypendium na studia uzupełniające za granicą i młodzi wyjechali na rok do Monachium, gdzie Kazimierz studiował historię sztuki u prof. Doehlemanna, zostając nawet jego asystentem prywatnym (*Privatassistent*). Świadczyło to o uznaniu, jakie tam zdobył, nie dawało jednak żadnych uprawnień ani dochodów. Uzupełniał także edukację matematyczną, studiując matematykę u profesorów A.E. Vossa i A. Pringsheima. Po roku małżonkowie wrócili, Kazimierz Bartel otrzymał bowiem nominację na docenta Szkoły Politechnicznej. Miało to związek z chorobą prof. Łazarskiego, który tracił wzrok i ktoś musiał przejąć jego zajęcia. Po powrocie Bartel rozpoczął zatem intensywne wykłady i ćwiczenia, ale chcąc się umocnić na tym stanowisku, a nawet postąpić w karierze akademickiej krok dalej, musiał pokonać kolejny szczebel, jakim było uzyskanie doktoratu.

Piął się więc dalej. Doktoryzował się w 1911 roku w Szkole Politechnicznej na podstawie rozprawy o pękach inwolucyjnych (z geometrii wykreślnej), a kiedy ociemniały prof. Łazarski przeszedł w końcu na emeryturę, Bartel został jego następcą w randze zastępcy profesora. Warunkiem uzyskania profesury i ewentualnych dalszych awansów była habilitacja, którą Bartel uzyskał w 1912 roku, po czym dwa lata później został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Teraz był już ustabilizowany i życie akademickie na profesorskim poziomie stało przed nim otworem. Lubił je, a wakacje miał zwyczaj spędzać z żoną za granicą, odwiedzając muzea i studiując malarstwo.

Nadciągała jednak I wojna światowa, a w związku z tym przypomnijmy — bo bardzo silnie to zaważy na dalszych losach Bartla — jego perypetie wojskowe. Zgodnie z zobowiązaniem, jeszcze w czasie pokoju Bartel odbył przypisane prawem 2-tygodniowe ćwiczenia wojskowe, a tak się złożyło, że odbywał je w pułku kolejowym. Kiedy więc na początku sierpnia 1914 roku wybuchła wojna i przeprowadzono mobilizację, to Bartel został zmobilizowany i dostał przydział do pułku kolejowego w Stryju. W ówczesnych warunkach pułki kolejowe odgrywały ogromną rolę, na nich bowiem spoczywał główny ciężar zapewnienia mobilności wielomilionowych armii i bieżącego ich zaopatrywania, a także ewakuacji rannych. W razie potrzeby pułki kolejowe wykonywały też prace saperskie, naprawiając zniszczone i budując nowe tory i mosty.

Wojna zaczęła się dla Austro-Węgier niepomyślnie, gdyż w pierwszym jej roku wojska rosyjskie zajęły niemal całą Galicję, podchodząc pod Kraków i usiłując sforsować Karpaty. Po jesiennych walkach pułk Bartla przezimował w Budapeszcie, a potem znów wrócił na front galicyjski, towarzyszył wiosennej ofensywie austriacko-niemieckiej odwojującej Galicję i pozostawał na tym terenie przez następne lata, naprawiając zniszczone tory kolejowe i mosty, a także budując nowe dla dowożenia zaopatrzenia na front, niejednokrotnie zresztą pod ogniem artyleryjskim przeciwnika. Bartel został w tym pułku oficerem i zajmował coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Pułk działał stosunkowo niedaleko od Lwowa (żona kilkakrotnie odwiedziła męża na froncie), w którym Szkoła Politechniczna wznowiła, po przerwie spowodowanej rosyjską okupacją, swoją statutową działalność. Bartel był w kontakcie ze Szkołą, która w 1917 roku powołała go na najwyższe stanowisko akademickie — profesora zwyczajnego. Został też oczywiście kierownikiem Katedry Geometrii Wykreślnej. Taka pozycja przyznana Bartłowi pozwoliła Szkole na dalsze działania, które okazały się skuteczne, najpierw bowiem (jesień 1917) porucznik Bartel został przeniesiony do Komendy Armii w Stanisławowie. Tam miał dość czasu, by napisać swój pierwszy duży podręcznik geometrii wykreślnej, a w lutym 1918 roku Szkoła ostatecznie wyreklamowała go z wojska.

Po kilku latach spędzonych na froncie wydawało się, że Bartel mógł wrócić do pracy akademickiej, którą uważał za swoje powołanie życiowe. Nie trwało to jednak długo, bo wprawdzie I wojna światowa dobiegała końca, ale po zawieszeniu broni, jeszcze przed kapitulacją państw centralnych, Ukraińcy dokonali 1 listopada 1918 roku zbrojnego ataku na Lwów, upatrując w nim stolicę Republiki Zachodniej Ukrainy — państwa, które zamierzali utworzyć. Bartel wystąpił w obronie polskości swojego miasta, zorganizował pułk kolejowy polski i skutecznie bronił połączenia Lwów–Przemyśl. Ważną rolę w tych walkach odgrywały dwa pociągi „pancerne”, z których każdy składał się z parowozu i wagonu obitego blachą w warsztatach kolejowych. W dowód

uznania za te działania został mianowany majorem i otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V klasy.

W odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej był już Bartel postacią znaną. Nic więc dziwnego, że w uznaniu jego doświadczenia wojskowego został w czerwcu 1919 roku mianowany szefem oddziału kolejowego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W warunkach trwającej wtedy wojny polsko-bolszewickiej było to stanowisko wyjątkowo ważne i odpowiedzialne, wymagające zdolności improwizacyjnych i talentów organizacyjnych. Bartel spisał się doskonale, a w szczególności sprawnie zorganizował przerzut wojsk dla ofensywy Piłsudskiego znad Wieprza. Poznał wtedy Józefa Piłsudskiego i stał się jego zwolennikiem, a jednocześnie Piłsudski poznał i docenił kompetencje i zalety charakteru Bartla, jego wytrwałość i rzetelność, fachowość i lojalność. Bartel, który był masonem, a z przekonania demokratą o nastawieniu lekko lewicowym i antyendeckim, o przekonaniach bliżej jednak niesprecyzowanych, stanowił ważny dla Piłsudskiego typ człowieka do wykorzystania w służbie państwowej. Zbliżyli się wtedy do siebie i, jak się w późniejszych latach okazało, Piłsudski potrafił Bartla należycie wykorzystać. W latach trzydziestych Bartel stał się jednak krytyczny wobec następców Piłsudskiego, ale to było później, a teraz, w 1919 roku, otrzymał awans na podpułkownika, po czym 13 grudnia 1919 roku został ministrem kolei żelaznych w gabinecie L. Skulskiego i był nim w kolejnych gabinetach W. Grabskiego i W. Witosa. Stanął na rozdrożu: wrócić do życia akademickiego czy kontynuować tak świetnie rozpoczętą karierę polityczną? Pociągało go jedno i drugie, dlatego przez całe późniejsze życie będzie zarówno akademikiem, jak i politykiem, a na końcu za uzyskaną pozycję zapłaci najwyższą cenę. Teraz jednak przeważała opcja akademicka i 13 grudnia 1920 roku Bartel podał się do dymisji, po czym wrócił na Politechnikę Lwowską, jak w wolnej Polsce została nazwana jego macierzysta uczelnia. W tym czasie ukazał się obszerny jego podręcznik geometrii analitycznej², nad którym pracę zaczął jeszcze w czasie wojny. Wyjechał jeszcze za granicę na półroczne studia perspektywy malarskiej. Ale po powrocie znów wszedł w życie polityczne, mimo bowiem początkowej niechęci uległ namowom Piłsudskiego i wystartował w wyborach parlamentarnych w 1922 roku. Został wybrany i w latach 1922–1930 był posłem na Sejm. Posłem nietuzinkowym.

Jako poseł działał najpierw w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie”, ale w kwietniu 1925 roku wystąpił z niego w proteście przeciwko radykalizacji programu, między innymi postulatowi reformy rolnej bez odszkodowania. Założył wtedy, wspólnie z późniejszym premierem Marianem Zyndramem-Kościałkowskim i Bolesławem Wysłouchem,

² K. Bartel, *Geometria wykreślna*, Lwów 1919 (kolejne wydania: 1922, 1948 i 1956).

poselski Klub Pracy. Był to niewielki klub centrowy, popierający marszałka Piłsudskiego. W dniach przewrotu majowego w 1926 roku Bartel odegrał dużą rolę, z Ministerstwa Kolei Żelaznych utrudniał bowiem ruchy wojsk prorządowych, przeciwnych marszałkowi Piłsudskiemu. I po rezygnacji prezydenta Stanisława Wojciechowskiego ze stanowiska Piłsudski wysunął Bartla na stanowisko premiera rządu RP. Nominację tę odczytywano jako zamiar podtrzymania przez marszałka demokratycznych form życia politycznego z lekką orientacją lewicową, a jednocześnie sygnał, że nowa ekipa nie będzie wykonywać radykalnych posunięć. W swoim *exposé* Kazimierz Bartel powiedział między innymi: „Rząd nie pozwoli, aby słuszne prawa obywateli narodowości niepolskiej na szwank były narażone, mniemam bowiem, że zwalczanie jakiejkolwiek kategorii obywateli za ich język lub wiarę sprzeczne jest z duchem Polski”³. Przesłanie to wymownie świadczy o szerokości spojrzenia Bartla. W niedawnej przeszłości walczył przecież z bronią w ręku przeciwko Ukraińcom, ale jako premier nastawał — w pełnej zresztą zgodzie z polityką federacyjną Piłsudskiego — na ich prawo do własnego języka i wyznania.

Od tej pory, właściwie nieprzerwanie do roku 1930, był Bartel pięciokrotnie premierem, a raz wicepremierem (w rządzie Piłsudskiego), faktycznie pełniącym i wtedy obowiązki premiera⁴. Bliski Piłsudskiemu, Bartel realizował jego politykę, w sprawach wewnętrznych mając właściwie wolną rękę (Piłsudskiego interesowało głównie wojsko i sprawy międzynarodowe, Bartel koncentrował się na nadzorowaniu administracji i sprawach gospodarczych). Wskazał Piłsudskiemu jako kandydata na prezydenta RP kolegę z Politechniki Lwowskiej, prof. Ignacego Mościckiego, a ten z kolei wprowadził do rządów Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jako premier i wicepremier (łącznie od 15 maja 1926 do 17 marca 1930) Kazimierz Bartel wykazywał duże umiejętności nawiązywania współpracy z różnymi stronnictwami, przy jednoczesnej stanowczości reformatorskiej, której celem było zapewnienie warunków do spokojnego rozwoju. Wydatnie się przyczynił do szybkiego wzrostu gospodarki polskiej (wtedy powstał i został zrealizowany 3-letni plan stabilizacyjny, nastąpiło scalenie i rozbudowa sieci kolejowej, rozwinęła się i nabrała tempa budowa miasta i portu w Gdyni, powstała koncepcja i rozpoczęto budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego itp.).

Praca rządowa nie była łatwa ani przyjemna, czego ilustracją może być zdarzenie z 1928 roku. Otóż, po wiosennych wyborach miał się ukonstytuować nowy sejm i Piłsudski zapragnął, by jego marszałkiem został Bartel.

³ Cyt. za artykułem: A. Krajewski, *Państwo ponad wszystko*, „Polityka” nr 46 z 9.11.2015.

⁴ Ściśle, premierem był w okresach: 15 maja–4 czerwca 1926, 8 czerwca–24 września 1926, 27 września–30 września 1926, 27 kwietnia 1928–13 kwietnia 1929, 29 grudnia 1929–27 marca 1930, a wicepremierem od 2 września 1926 do 27 kwietnia 1928.

Oczekiwano, że wola Piłsudskiego zostanie uszanowana, ale niespodziewanie wybory w sejmie wygrał socjalista Ignacy Daszyński. Piłsudski, jako ówczesny premier, zgodnie ze zwyczajem podał się do dymisji, a na swego następcę desygnował Bartla, co oznaczało, że w praktyce pozostał Bartel nadal szefem rządu (zmienił się tylko jego status z wicepremiera na premiera). W sumie Bartel przepracował na stanowisku premiera (lub wicepremiera) niemal pełne cztery lata i te lata jego rządów były okresem gospodarczego wzrostu państwa i odczuwalnej poprawy poziomu życia szerokich warstw społeczeństwa.

Wiosną 1929 roku konflikt między sejmem a rządem znowu niebezpiecznie wzrósł. Większości sejmowej udało się przeforsować wniosek o postawieniu ministra skarbu Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu, a nadto pogorszyła się sytuacja gospodarcza Polski (pojawily się pierwsze symptomy światowego kryzysu). Bartel podał decyzję o dymisji, a w prasie opublikował artykuł, w którym pisał:

praca poselska była mi obca, a ponadto [...] miałem starą awersję do c.k. parlamentu, a stosunek tzw. Sejmu Ustawodawczego do Naczelnika Państwa uważałem za tak lekkomyślny i niesprawiedliwy, że wywoływał moje stałe oburzenie. Uderzony byłem ilością ludzi wypowiadających swoje sądy w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy. Często ludzie zupełnie niewykształceni i niedoświadczeni, podejmowali polemikę z wytrawnymi urzędnikami resortowymi z taką niewyszukaną pewnością siebie, że wprowadzali mnie w podziw. Nie mogłem zrozumieć ani tego tupetu, ani rozpierania się⁵.

Po tej dymisji, która nastąpiła 13 kwietnia 1929 roku, Piłsudski tak przemówił do premiera:

Panie Kazimierzu! Wśród wielu rzeczy, które przeżyłem w ostatnich latach, Ty byłeś tym, który mi najwięcej pomagał. Wśród spraw, których dokonałeś, zostanie jedna rzecz, która jest „aere perennius” — technika pracy państwowej, która dzięki tobie stała się znacznie wyższa niż dawniej⁶.

Ster rządów po Bartlu objął Kazimierz Świtalski, jeden z „pułkowników”, co miało być ostrzeżeniem dla opozycji. Bartel wyjechał do Włoch na odpoczynek, a w listopadzie 1929 roku sejm uchwalił votum nieufności wobec rządu Świtalskiego i nastąpiło przesilenie rządowe. W konsekwencji Bartel raz jeszcze, tym razem jednak już po raz ostatni, objął tekę premiera (29 grudnia). Zrobił to pod presją Piłsudskiego, ale z ogromnymi oporami, bo był już poważnie chory na nerki i bardzo zmęczony dotychczasowymi doświadczeniami.

Bezpośrednią przyczyną ostatecznego odejścia Bartla z rządu w marcu 1930 roku było uchwalenie przez Sejm votum nieufności wobec ministra

⁵ „Kurier Poranny” z 11.04.1929 r. Cyt. za: A. Krawczyk, *Kazimierz Bartel, premier Rzeczypospolitej*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992, s. 231–244 (tu cytaty z s. 241).

⁶ J. Piłsudski, *Pisma*, t. 9, s. 155, cyt. za: A. Krawczyk, *op. cit.*, s. 244.

Aleksandra Prystora. Był to kolejny, tym razem udany, z nieustannych ataków opozycji na rządy pomajowe. Bartel mógł wymienić ministra i walczyć dalej, ale zmęczenie i rozgoryczenie wzięły górę. Podał się do dymisji i jednocześnie złożył mandat poselski. Kiedy odchodził z polityki, rozżalenie wyraził w słowach:

Posłowanie stało się zawodem. Nie wymaga się od posłów żadnych zalet czy umiejętności, a tylko posłuszeństwa swej władzy partyjnej. Pracą parlamentu kieruje grupa posłów uważająca się za wyrocznie we wszystkich sprawach, a ogromna większość posłów to bierna masa⁷.

Podziwiać należy, że w tym okresie niezwykle aktywnego życia politycznego Bartel opublikował swoje najbardziej znane dzieło o perspektywie malarskiej⁸. Było ono wyrazem jego zainteresowań malarstwem, rozwijanych od najmłodszych lat, a poprzedziły je głębokie studia nad perspektywą i pomiary fotometryczne dawnych mistrzów malarstwa, zwłaszcza włoskiego. Wyszedł wtedy pierwszy tom tego dzieła, które rychło zyskało uznanie w kraju i za granicą, o czym świadczy jego przekład na język niemiecki⁹, natomiast praca nad drugim tomem trwała do końca okresu międzywojennego. Kiedy był w końcu gotowy, w wersji jednocześnie polskiej i niemieckiej, wybuchła II wojna światowa. Tekst niemiecki uległ zniszczeniu, natomiast tekst polski ocalał i w opracowaniu Edwarda Otta (1908–1986), wychowanka Kazimierza Bartla, ukazał się w 1958 roku¹⁰. Dzieło do dzisiaj uchodzi za znakomite.

Po odejściu z rządu Kazimierz Bartel wrócił na Politechnikę Lwowską i został wybrany na jej rektora na kadencję 1930/1931, a jednocześnie Polskie Towarzystwo Matematyczne wybrało go na swojego prezesa na kadencję 1930–1932. Z polityką jednak całkiem nie zerwał, ale nie była to już działalność tak aktywna jak w latach dwudziestych. W latach 1937–1939 był jeszcze senatorem RP z prezydenckiej nominacji i w tym czasie między innymi wystąpił w sprawie brzeskiej (był krytyczny wobec polityki następców marszałka Piłsudskiego), a także energicznie występował przeciwko faszyzacji życia publicznego i rozruchom antyżydowskim na lwowskich uczelniach.

W latach trzydziestych otrzymał także dalsze honory. Został członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członkiem czynnym Akademii Nauk Technicznych (1932), członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (zwyczajnym 1936), doktorem *honoris causa* Politechniki Lwowskiej (1936). Otrzymał też wiele odznaczeń, wśród których było naj-

⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 243.

⁸ K. Bartel, *Perspektywa malarska. Zasady, zarys historyczny, zastosowania*, t. 1, Lwów 1928.

⁹ K. Bartel, *Malerische Perspektive. Grundsätze, Gechichtliche Überblick, Ästhetik*, Leipzig 1934.

¹⁰ K. Bartel, *Perspektywa malarska*, t. 2, Warszawa 1958, ss. 588.

wyższe polskie odznaczenie Order Orła Białego, a także Wielka Wstęga Francuskiej Legii Honorowej. Najbardziej sobie jednak cenił odznaczenia wojenne, Krzyż Walecznych i krzyż *Virtuti Militari*.

Po wybuchu II wojny światowej pozostał we Lwowie¹¹. Dnia 3 września 1939 roku zgłosił się do wojska, ale nie było dla niego odpowiedniego przydziału. W czasie oblężenia miasta utrzymywał stały kontakt z dowódcą wojsk broniących Lwowa gen. Langnerem, a także potem, aż do listopada 1939 roku, kiedy generał przeszedł do Rumunii. Sowieci, którzy weszli do Lwowa 23 września 1939 roku, oczywiście wiedzieli, kim był Bartel i traktowali go na ogół dobrze, w szczególności zachowali go na swoim stanowisku na ukraińskiej politechnice, gdzie nadal prowadził wykłady (oczywiście po polsku). Polskie władze emigracyjne parokrotnie usiłowaly ściągnąć go na Zachód, ale Bartel za każdym razem odmawiał, za swój obowiązek uważał bowiem „być z młodzieżą” bez względu na to, co może go spotkać. W dniu 9 lutego 1940 roku Bartel został jednak aresztowany przez Sowieców, mieszkanie poddane rewizji i obrabowane, a on sam przewieziony na Brygidki. Zwolniono go szybko, a w związku z tym, że wokół szalały aresztowania i trwały wywózki, poczuł się chyba zagrożony i w maju 1940 roku zgłosił akces na wyjazd do Generalnego Gubernatorstwa. Była to jednak tylko chwila słabości, szybko się bowiem z tego wycofał, a w czerwcu tego roku kolejny raz odrzucił plan wywiezienia go przez Budapeszt na Zachód.

W lipcu 1940 roku Bartel został wezwany do Moskwy. Tam proponowano mu napisanie podręcznika geometrii wykreślnej „takiego wielkiego, jakiego nie ma w żadnym języku”, do czego jednak Bartel odnosił się sceptycznie. Jest wszakże wysoce prawdopodobne, że była to tylko przykrywka ukrywająca fakt prowadzenia z nim także rozmów politycznych, był to bowiem czas zmiany w polityce sowieckiej na ziemiach okupowanych, której ostrze zaczęło się wówczas kierować bardziej przeciwko Ukraińcom niż przeciwko Polakom. Przypuszcza się, że rozmowy mogły dotyczyć powołania *sui generis* rządu polskiego na terenach okupowanych przez Sowieców, a być może w ich trakcie doszło nawet do spotkania Bartla ze Stalinem. Nic o tym jednak bliżej nie wiadomo i Bartel spokojnie powrócił do Lwowa, a w jego sytuacji nic się nie zmieniło. Dodajmy, że na przełomie sierpnia i września 1940 roku zaproszono jeszcze do Moskwy sporą grupę 18 polskich profesorów ze Lwowa, co było kolejnym krokiem w kierunku ocieplenia wzajemnych stosunków, ale tym razem rozmów politycznych już nie było.

Po napaści Niemiec na Sowiety i wejściu Niemców do Lwowa Bartel został aresztowany przez Niemców już 2 lipca 1941 roku i umieszczony

¹¹ S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel pod okupacją sowiecką we Lwowie*, „Przegląd Historyczny” 1991, nr 82.2, s. 277–300.

w budynku dyrekcji elektrowni przy ul. Pelczyńskiej (w czasie okupacji sowieckiej mieściło się tam miejscowe NKWD, a w czasie okupacji niemieckiej — miejscowe gestapo). Był więc aresztowany osobno, dzień wcześniej niż pozostali profesorowie i traktowany inaczej, ale i tak podzielił ich los. W chwili aresztowania chodził z trudem o dwóch kulach, 4 lutego 1941 roku złamał bowiem nogę w biodrze, a wykonana w warunkach wojennych operacja sprawiła, że rekonwalescencja postępowała wolno. Co więcej, od lat chorował na nerki, a jedno i drugie musiało mu niewątpliwie przysparzać dodatkowych cierpień w czasie następnych tygodni. Po aresztowaniu męża żona dodatkowych w ciągu 10 minut opuścić mieszkanie, by już nigdy do niego wrócić, ale obie, żona i córka, wojnę przeżyły¹². Aresztowanemu Bartłowi Niemcy zaproponowali współpracę, ale stanowczo odmówił. Obie te sprawy — wizyta w Moskwie, o której Niemcy oczywiście wiedzieli, i odmowa współpracy z nimi¹³ — zadecydowały o jego losie. Naczelnik więzienia Michaelis otrzymał list z podpisem Himmlera, że Bartel został skazany na śmierć jako „największy komunista”. I 26 lipca 1941 roku Kazimierz Bartel, wybitny polski mąż stanu, profesor i rektor Politechniki Lwowskiej, został rozstrzelany na Wzgórzach Wuleckich jako ostatnia z lipcowych ofiar spośród lwowskich profesorów¹⁴.

Warto jeszcze dodać, że kiedy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej stosunki polsko-sowieckie ulegały normalizacji, to gen. Władysław Sikorski, podówczas premier Rządu RP na obczyźnie, chciał koniecznie mianować prof. Bartla ambasadorem RP w Moskwie i usilnie go w tym celu poszukiwał. Ale Bartel już nie żył.

Казимеж Бартель (1882–1941)

Резюме

Текст посвящен жизненному пути Казимежа Бартеля, ученого и политика. Представлены в нем все этапы его биографии — от школьных лет, через период обучения в вузе, судьбу молодого ученого Львовского политехнического института и солдата трёх войн (Первой мировой войны, польско-украинской и польско-большевистской войны) до карьеры общественного и политического деятеля в независимой Польше, несколько раз возглавлявшего польское правительство. Трагически завершился оккупационный эпизод.

¹² Po II wojnie światowej Maria Bartel zamieszkała w Krakowie, gdzie pracowała w szkole muzycznej i udzielała się jako radna.

¹³ W każdym razie na tę okoliczność powoływał się 15 września 1941 szef gestapo Heinrich Müller, odpowiadając na pismo Auswärtiges Amt z 27 sierpnia 1941 roku, zawierające prośbę o wyjaśnienie losów Bartla.

¹⁴ D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011.

Казимеж Бартель это одна из наиболее известных жертв убийства на Вулецких холмах, совершенного немцами в июле 1941 г. Описание деятельности Казимежа Бартеля сопровождается замечаниями на тему судеб его близких.

Перевел Ежи Россеник

Kazimierz Bartel (1882–1941)

Summary

The article is devoted to the life of Kazimierz Bartel, a scholar and a politician. The author presents all stages of his biography: from school and university days, through the story of a young scholar from the Lviv University of Technology and soldier taking part in three wars (First World War, Polish-Ukrainian, Polish-Bolshevik War), to that of a social and political activist in independent Poland (a career crowned with premiership, which he held several times). The biography ends with the tragedy of the occupation. Kazimierz Bartel was one of the best known victims of the Massacre on the Wulka Hills, perpetrated by the Germans in July 1941. The description of the story of Kazimierz Bartel is accompanied by references to the stories of members of his family.

Translated by Anna Kijak